N^er 73. ROK 1844. PONIEDZIAŁEK 1 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzn i różne uwagi
30	6	27" 10,''' 482	— 2, 5	1,''' 54	Pn. Wschodni słaby	Pochmurno	Snieg
	2	9, 614	† 3, 3	1, 55	ZPł. Zachodni ,,	Chmurno	Snieg
	10	8, 917	† 0, 3	1, 88	,, ,,	,,	
31	6	8, 461	† 0, 4	2, 00	Północny średni	Pochmurno	
	2	8, 212	† 3, 1	2, 44	ZPł. Zachodni ,,	,,	
	10	8, 607	† 0, 6	1, 98	,, ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

»Lipiński grał u nas koncert dnia 30 marca w sali redutowéj teatru; — pierwszy raz po 20 latach, tłumnie zgromadzoną publiczność zachwycił, zaczarował!. Grą swoją wielką, olbrzymią, — piorunującą, — tkliwą aż do wyciśnienia łez, wzniosłą aż do obudzenia dumy że jest naszym bratnim, rodzinnym Orfeuszem, wszystkie serca: — imieniem swojem okrytém sławą europejską, — czcią, uwielbieniem, wszystkie usta przepełnił! — Od najwyższych aż do najpoziomszych klass mieszkańców, — o niczém o nikim wczoraj — tylko o Lipińskim — tylko o polskim wirtuozie, o władcy, królu skrzypców, mówiono; — ale to w każdym prawie cichym zakątku — na wszystkich publicznych miejscach, to imie Lipiński!.. z ust do ust przelatywało; — w oczach, w rzewnym uśmiechu każdego, — wyczytałbyś je z rozkoszą, z uczuciem tych boskich dźwięków, które każdy uniósł z sobą z sali koncertowéj — i całą noc o nich marzył — śnił, — całą noc to a La Polacca z Purytanów, tylokrotnie warjowane, manjowane, a coraz to z nowém uczuciem, rozrzewnieniem, porwaniem duszy — unoszącém ją nad poziom świata, cienowane lekkim, powiewnym, to znowu gromy miotającym smyczkiem, całą noc brzmiały mu w uchu, w sercu przepełnioném rozkoszą niebian!

Niech znawcy skreślają tę grę wielką na czterech stronach na kilku sklejonych kawałkach drewna rozprężonych, — niech oddadzą hołd sztuce, głębokiéj nauce, podziwiają biegłość artysty który jéj wszystkie trudności zwalczył, pokonał, upokorzył; — my skreśliliśmy tylko jéj wrażenia jakie na wszystkich słuchaczach w pamiętnym dniu 30 marca, wywarła; my tylko jeszcze tyle dodamy; — że koncert Karola Lipińskiego, o drugie tyle prawie przedłużony był oklaskami, wrzawą brawów, — że po skończonym koncercie dwadzieścia razy powtarzamy raz jeszcze, dwadzieścia razy, bo tego entuzyazmu, tego zachwycenia żaden wirtuoz, jeszcze u nas nie wzniecił, Karol Lipiński mówię dwadzieścia razy był przywołany — i wzywany proszony, aby raz jeszcze dał się słyszeć rozrzewnionemu Krakowowi — i że nie mogąc się oprzeć tak serdecznym wołaniom, zamiast co miał jeszcze wczoraj opuścić Kraków, — zatrzymał się, ma dać, — i żeby od wszystkich mógł być słyszanym, — żeby się wszystkim mógł udzielić, — nie już w sali redutowéj, — ale w teatrze da jutro drugi koncert, i razem koncert pożegnalny, i razem na podziękowanie Krakowianom za ich gościnne ich serdeczne przyjęcie go w murach swoich.

Wczoraj nowa komedya w pięciu aktach z francuzkiego P. Alexandra Dumas: Pensyonarki w St. Cyr, bardzo liczną zgromadziła publiczność i z prawdziwem zadowolnieniem przyjęta została.—Obok rzadkich swych zalet,— wybornego przekładu,—dobréj gry artystów i wspaniałéj garderoby, sztuka ta stanowi nową, niepospolitą ozdobę repertoaru naszego. Zaraz po świętach nastąpi jéj powtórzenie;—teatr bowiem aż do poniedziałku zamknięty będzie.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Paryż 24 Marca.* —

Téj chwili wyszła tu nowa protestacya biskupa w Chalons przeciw uniwersytetowi.—

Podług listów z Tunis pod d. 1 Marca, rząd francuzki ma być pośrednikiem sporu trwającego pomiędzy królem sardyńskim i bejem tunetańskim; —zkąd wnoszą z pewnością, że do kroków nieprzyjacielskich nieprzyjdzie.—

— *Madryt* 17 *Marca*. —

Bone chcąc ratować życie,— obiecywał odkryć rozgałęzione spiski po całym kraju,—ale to nic nie pomogło,—nie chciano przyjąć obietnic i rozstrzelano go wraz z innemi.—Pomiędzy listami tego rokoszanina i innych jego wspólników, poznajdowano korrespondencye kompromitujące bardzo deputowanego Madoz; było zamiarem spiskowych między innemi, wysadzić prochem w powietrzu dom zamieszkały przez jenerała Narvaez.—

Ze wszystkich prowincyi zjeżdżają się do Madrytu deputowani dla złożenia hołdu królowéj Krystynie.—

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Paryż* 16 *Marca*. —

Model grobowca Napoleona jest już ukończony. W domu Inwalidów czynią przygotowania na przyjęcie marszałka Soult, który w towarzystwie Marszałka Oudinot; ministra spraw wewn. i kommissyi złożonéj z artystów i architektów, ma obejrzeć ten model.

Jenerał Bertrand umierając, zaobowiązał swego brata p. L. Bertrand, aby złożył miastu Lyon następujące przedmioty:

1. Dublet opisu wojen włoskich, napisanego przez Cesarza Napoleona na wyspie św. Heleny. Napoleon kazał zrobić dwie kopie swoich pamiętników o tych wojnach; jedna z tych kopij złożona została w ręce jenerała; jest to ta sama, którą ofiaruje miasto Lyon.

2. Mappę Włoch przez d'Albe, tę samą, któréj używał Cesarz i która służyła mu do opisania wojen włoskich.

3. Krzyż korony żelaznéj, noszony przez Cesarza.

4. Orzeł srebrny dany przez Napoleona jenerałowi Bertrand.

W izbie Parów Margrabia Boissy podał wniosek, aby żądać od ministerstwa przedłożenia izbie akt dotyczący Otaheiti. Prezes poddał ten wniosek pod głosowanie i takowy przyjęty został. Poczem przyjęła izba także projekt udzielający pensyę dla córki hrabiego Drouet d'Erlon.

Sprawozdanie xcia Broglie dotyczące projektu względem swobodnego udzielenia edukacyi, już jest ukończone, ale dopiero po ukończeniu rozpraw w izbie deputowanych nad projektem o funduszach tajnych, odczytane zostanie w izbie parów, gdyż od kilku lat parowie zwykli bywać na rozprawach nad funduszami tajnemi w izbie deputowanych, a przeto żadne posiedzenia przez cały przyszły tydzień nie będą miały miejsca w pałacu Bourbon. Xiążę Broglie miał znacznie zmienić niektóre artykuły ministeryalnego projektu o wychowaniu publicznem.

— *Sztokolm* 12 *Marca*. —

Zapewnienie królewskie, złożone przez króla w szwedzkiéj radzie stanu brzmi jak następuje: »My Oskar i t. d. wiadomo czynimy: Ponieważ Najwyższemu podobało się powołać do siebie niegdy najpotężniejszego, wysoce urodzonego Monarchę i Władcę, Karola XIV. Jana, króla Szwecyi i Norwegii, Gotów i Wendów i t. d. i my, na mocy porządku sukcessyjnego, ustanowionego i oznaczonego przez stany państwa szwedzkiego pod d. 18 Grud. 1810 r. wstąpiliśmy na tron królewsko szwedzki po wyżéj wspomnianym władcy, przeto zapewniamy niniejszem uroczyście i jak najmocniéj, że rządzić będziemy państwem podług dosłownego przepisu formy rządu ustanowionéj przez stany państwa pod d. 6 Czerw. 1809 r. a przyjętéj przez króla, oraz na mocy innych istnących praw zasadniczych państwa, praw ogólnych i prawnych postanowień. Starać się także będziemy, zgodnie z wspomnioną formą rządu i prawami, jako sprawiedliwy król i łagodny ojciec narodu szwedzkiego, przez prawne i łagodne rządy, i tak abyśmy przed Bogiem najwyższym czystem sumieniem odpowiedzić mogli, o ile tylko w mocy naszéj będzie, pomnażać prawdziwy pożytek i dobro państwa i każdego mieszkańca. Co wszystko, jak tu z własnéj woli i po dojrzałem rozważeniu postanowiliśmy, stwierdzamy naszym własnoręcznym podpisem i przysięgą cielesną, że to ziścimy i wypełnimy: Tak mi panie Boże dopomóż na ciele i duszy«!

N. Pan był naturalnie nieco wzruszony. Natłok w sali był nadzwyczajnie wielki, gdyż znajdowały się tam i prywatne osoby. —

— *Londyn* 13 *Marca*. —

Na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj znowu wszczęta została kwestya o prawach zbożowych przez znanego agitatora z towarzystwa Anti-corn-law-league Cobden członka parlamentu z Stock-port; podał on wniosek, aby znaczony został komitet, dla roztrząśnienia wpływu cła ochronnego na dzierżawców i robotników. Pan Cobden dowodził szkodliwości teraźniejszego systemu ochronnego. Minister handlu sprzeciwiał się temu wnioskowi twierdząc, że taki komitet bez przyniesienia pożytku, spowodowałby tylko niepewność w świecie handlowym. Po długich rozprawach, przystąpiono do głosowania i wniosek ten większością głosów 224 przeciw 133 odrzucony został.

Na ostatniém posiedzeniu towarzystwa Etnologicznego londyńskiego złożone zostały numera nowego pisma peryodycznego, wydawanego na wyspach Sandwich w języku krajowym. Dziennik ten wychodzi co dwa tygodnie i kosztuje rocznie ósmą część dollara. Wydawany przez missyonarza amerykańskiego, zawiera, prócz nowin bieżących, roprawy w przedmiotach politycznych i religijnych.

— *Washington* 28 *Lutego*. —

Dalsze szczegóły katastrofy zdarzonéj w Washingtonie d. 27 Lutego: »Parowy okręt *Prin-*

ceton, na którym zaszło to okropne nieszczęście, słusznie uważany jest za najpiękniejszy i zarazem najszybszy, jakie żeglują po wodach amerykańskich. Do tego dowodzący nim kapitan Stockton, jeden z najbieglejszych żeglarzy i powszechnie kochany i poważany. Urządził on najświetniejszą przejażdżkę w dół rzeki Potomak, na który zaprosił wszystkie znakomitości Washingtonu. Między niemi znajdowali się Prezydent Tyler z rodziną, wszyscy członkowie gabinetu, wysocy urzędnicy, członkowie ciała dyplomatycznego, wielka liczba senatorów i deputowanych wszyscy z swemi rodzinami, tak, że samych dam było przeszło 200. Kapitan chciał swym dostojnym gościom okazać całą doskonałość swego okrętu i ich obecność uczcić zarazem salwą ze znajdującego się na pokładzie nadzwyczajnéj wielkości działa. O godzinie 1 z południa nieprzejrzane tłumy ciekawych otaczały brzegi. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała przedsięwzięciu. Dwadzieścia i jeden wystrzałów z mniejszych dział, zwiastowały odbicie okrętu. Poczem przedstawiono świetnemu towarzystwu pierwszy raz piękne widowisko wystrzelenia 230 funtów ważącéj kuli z olbrzymiego działa okrętowego, które wybornie się udało z powszechnem zadowoleniem. Kapitan obliczył taki kierunek, aby kula w pewnéj odległości uderzywszy w powierzchnią wody, odbiła się od niéj jak w rokoszowaniu artyleryi, i powtarzała swój taniec a raczéj skoki, aż do zniknienia w dali. Po powtórzeniu jeszcze raz tego widowiska, udano się do stołu.

»Tym czasem chyliło się ku wieczorowi; okręt zwrócił się napowrót i posuwał się jak strzała po rzece. Wówczas pan Gilmer, niedawno mianowanym minister marynarki, prosił kapitana, aby jeszcze raz kazał wystrzelić kulę z swego olbrzymiego działa: do czego też kapitan kazał poczynić przygotowania, i zaprosił panów niektórych, na miejsce nabijania działa, gdzie też stanęli w półkolu, aby widzieć nabijanie i wystrzelenie. Na komendę kapitana zapalono działo, które wystrzeliło, ale zarazem rozpękło się, roztrzaskało lawetę na któréj spoczywało, rozwaliło ścianę okrętu, o którą się opierało, i zrządziło okropną scenę śmierci i krwawych ran.

» Na miejscu padli ofiarą tego nieszczęśliwego przypadku: pan Upshur, minister spraw zagranicznych; pan Gilmer, minister marynarski; p. Marey z Marylandp. Com. Kennon, Szef biura budowy okrętów, i p. Gardiner z New Jorku. Prezydent tylko kilka chwil przed wystrzeleniem oddalił się, i tym sposobem ocalał. Prócz tego zabitych zostało sześciu czy siedmiu ludzi okrętowych, i tyleż mniéj więcéj ciężko ranionych, podobnież i pułkownik Venton (senator,) który stał po prawéj ręce kapitana Stockton. P. Venton musiał być lekko tylko raniony, gdyż za powrotem wygotował obszerny opis tego nieszczęścia. P. Tysan z Filadelfii stał także blisko kapitana; odłam działa zerwał mu tylko kapelusz z głowy bez żadnego uszkodzenia; podobnież szczęśliwie uszedł śmierci Pułkownik Strikland z kilku innemi panami, podczas gdy inni na drugiéj stronie stojący padli ofiarą. Nawet głosu ich nie usłyszano tak nagle śmierć nastąpiła. Jeden służący Prezydenta, z rassy kolorowéj był także ciężko raniony i w krótce potem umarł. Sam kapitan Stockton miał tylko włosy, twarz i suknie od prochu opalone. Odskoczył on i zawołał: »O Boże czemuż i ja nie jestem zabity!« Prawdziwie cudem jest że żadna zdam uszkodzoną nie została. Jedna z córek senatora Woodbury, znajdowała się tak blisko zabitych osób, że jéj suknie krwią poległych spryskane zostały. Podobnież cudowne było ocalenie innych w bliskości znajdujących się osób.

»Rodziny poległych znakomitych osób znajdowały się na okręcie można przeto sobie wystawić zamięszanie, bolesne krzyki i powszechne przerażenie, jakie panowało na okręcie. Minister wojny także tylko cudem ocalał. Stał na chwilę przed wystrzeleniem obok ministra Upshur, ale się oddalił, rzekłszy do ostatniego, że lubo jestem ministrem wojny nie jest jednak przyjacielem huku, i dla tego się oddala. Zaledwie zrobił kilka kroków, gdy nastąpiła explozya. Młodszego syna prezydanta ocalił p. Mass, który go wstrzymał, aby się nie tak bardzo zbliżał do działa. Przybyły w owéj chwili parostatek z Alexandryi zabrał na swój pokład prawie całe towarzystwo z okrętu *Princeton*, który dopiero dziś tu przybył.

Rozmaitości.

Przepowiednia meteorologiczna na rok 1844.

Dziennik wiedeński przepowiedział następujące kalendarzowe zmiany powietrza: w Marcu od 1 do 4 zmienne i chłodne; 5 do 10 przymrozki i śnieg; 10 do 18 piękne, ciepłe i przyjemne dni; 19 do 26 mocne i zimne wiatry połączone z śniegiem lub deszczem; 27 do 31 powietrze łagodne. W kwietniu 1 do 3 pochmurno, dżdżysto i cieplej; 4 do 9 po większéj części pogoda ale wietrzna i chłodna; 10 do 15 ciepło, dżdżysto, grzmoty; 16 do 19 wiatr mocny, chłodno i deszcz; 20 do 24 pogoda, ciepło, grzmoty; 25 do 28 pogoda, parno i burza z grzmotami; 29 do 30 bardzo ciepło, atmosfera spokojna i biaława. W maju: 1 do 2 wietrzno, dżdżysto; 3 do 8 wiele deszczu, powodzie, wiatr zimny, a w górach śnieg; 9 do 16 ciepło, ale dżdżysto i grzmoty; 17 do 23 orkan zimny, następnie deszcz, grzmot i grad; 27 do 31 pogoda, ciepło, niebo białawe. W czerwcu 1 do 3 pogoda, rychło zachmurza się, deszcz zimny; 4 do 7 wietrzno, chłodno; 7 do 10 mgły; 11 do 16 parno, grzmot, deszcz miejscami; 17 do 24 wiatr i bardzo dżdżysto; 25 do 28 po większéj części pogoda, parno, grzmot i ulewa nagła; 29 do 30 pogoda, parno, atmosfera biaława.

MIMIKA.

-- Artysta dramatyczny Karol Mathews posiadał w wysokim stopniu talent zmieniania twarzy podług upodobania; mianowicie za pomocą delikatnéj struny, którą obwiązywał sobie nos, umiał tak rysy twarzy zmieniać, iż śmiało mógł opuścić towarzystwo i za chwilę wrócić, a jednak nie być

poznanym. Raz znajdował się na obiedzie u pewnego jegomości, który pożyczał pieniądze na fanty; w środku obiadu zawołano drugiego do kantoru. Metju prędko obwiązał sobie nos, zabrał parę srebrnych łyżek ze stołu i zastawił je natychmiast u swego przyjaciela. Za otrzymaniem kwitu, wrócił do stołu gdzie zajął poprzednie swoje miejsce. Można sobie wystawić zadziwienie gospodarza, skoro artysta zwrócił mu pieniądze i kwit na własne jego łyżki. *Anegdotki* Biedak w Londynie mając w domu chorą żonę, udał się do sąsiedniego cyrulika, aby jéj krew puścił Drugi nie spodziewając się zapłaty, wzbraniał się z początku, ale biedak uspokajał go: „Mam w domu kilka szylingów, dam ci je, czy moja żona wyzdrowieje czy umrze z twéj przyczyny, zawsze ci zapłacę.“ Cyrulik puścił krew, pacyjentka umarła, a zapłata nie nastąpiła. Gdy cyrulik domagał się jéj, odrzekł biedak: „Czy moja żona ozdrowiała przez ciebie?“ Nie. „Czy umarła przez ciebie?“ Nie. „Czegóż więc chcesz odemnie.“ — W Londynie kilka temu tygodni jeden z bankierów zgubił na ulicy sakiewkę, w któréj było 108 gwineow (przeszło 200 dukatów), postrzegł to chłopak krawiecki, podjął sakiewkę, poskoczył za tym z którego kieszeni wypadła i oddał. Bankier zdziwiony zapytał jakiéj żąda nagrody za swą poczciwość; chłopak odpowiada: „Za poczciwość nie nagradza się pieniędzmi, bo to jest powinnością sumiennego człowieka, jak właśnie wczoraj na kazaniu słyszałem, a poczciwość Bóg nadgradza swém najświętszém błogosławieństwem, ale że jestem krawczykiem, a widzę że masz dziurawą kieszeń w kamizelce i przez to zgubiłeś sakiewkę, a zatém zaraz na prędce naprawię panu tę kieszeń, a pan mi za to zapłaci co łaska. Bankier wstąpił do najbliższéj sieni, krawczyk naprawił mu kieszeń, a bankier wręczył mu całą ową sakiewkę z 108 gwineami, zapisał imię i nazwisko poczciwego oddawcy, uściskał i odszedł pełen radości.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 31 Marca do 1 Kwietnia.

Trzebiński Józef ob., Bobrownicka Zuzanna ob., Janiszewski Eliasz ob., Sreniawski Stanisław ob., Drozdowski Felix, Krawczycki Wincenty, Błeszyński Wiktor ob., Ludwik Fryderyk ob., Piątkowski Antoni, Majewski Wilchelm, Paszkiewicz Julian ob., z Polski; — Günther Edward ob., Borkowski Mieczysław hr., Żuławska ob., z Galicyi; — Blume Ernest, Wollenberk Chrystyan, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Wiehorski Jan ob., Wodzicki Władysław hr., do Polski; — Gozdowicz Ludwik ob., do Galicyi; — Zilske Wilchelm, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 891.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy w depozycie sądowym znajduje się kwota złp. 348 gr. 20 z reszty ¼ części szacunku domu N. 94 na Piasku za rezolucyą Trybunału z d. 20 Lipca 1837 r. do N. 3265 przez Ludwikę Prawdzicką złożona, przeto Trybunał wzywa interessowanych aby po odbiór takowéj zgłosili się z dowodami w terminie 3 miesięcy, gdyż w przeciwnym razie kwota rzeczona skarbowi publicznemu przyznaną zostanie.

Kraków d. 20 Marca 1844 r.

Sędzia Prezydujący.
J. *Dymidowicz.*

(2r.) *Lasocki* Sekr.

NOTARYUSZ PUBLICZNY
Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadomia, niniejszém Publiczność, iż d. 15 Kwietnia i dalszych r. b. w kamienicy W. Miliewskiego pod L. 338 w Rynku Głównym Miasta Krakowa stojącéj, sprzedanemi będą przez licytacyą publiczną różne ruchomości, mianowicie: srebra, kosztowności, zwierciadła, kanapy z krzesłami, sofy, komody, szafy, stoliki i stoły, porcelana, fajans, szkło, lampy, naczynia miedziane, mosiężne, żelazne, zegary, suknie i inne ubiory damskie, bielizna stołowa i do ubrania, pościel, i win węgierskich z roku 1811 butelek 2675, a z roku 1784 butelek 96 i z 1834 r. około 100 butelek dobrze zakonserwowanych, w spadku po ś. p. Tekli z Milieskich Laśkiewiczowéj pozostałe, za gotową srebrną monetę, a to w skutek uchwały rady familijnéj przez Trybunał zatwierdzonéj.

Kraków d. 12 Marca 1844 r.

(3r.) Marcin *Strzelbicki.*

Doniesienia prywatne.

Na onegdajszem koncercie danym przez Pana Karola Lipińskiego zgubioną została książka w języku francuzkim, łaskawy znalazca raczy ją oddać do kantoru Gazety Krakowskiéj za nadgrodą (gdyby takowéj wymagał;) tym bardzéj iż książka ta jedną trzecią część, całego dzieła stanowiąc żadnego zniéj nie można mieć użytku.—



Kamienica pod Liczbą 573. w ulicy Szpitalnéj stojąca jest do sprzedania z wolnéj ręki każdego czasu, pod korzystnemi warunkami, życzący sobie ją nabyć zgłosić się zechcą do *Marcina Strzelbickiego* notaryusza pod L. 101 w ulicy Grodzkiéj na pierwsze piętro. (1r.)